Rok VI. Nowy Sącz, dnia 1. stycznia 1899. Nr. 1.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:
W kraju: rocznie 2 złr. półrocznie 1 „
Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres: Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. Wydawca: Stanisław Potoczek.

Kalendarz kościelny. 1. N. *Nowy Rok.* 2. P. Makarego. 3. W. Genowefy p. 4. Ś. Tytusa bisk. 5. C. Telesfora. 6. P. *Trzech Króli* 7. S. Walentego. 8. N. *A. 1 po 3 Kr.* 9. P. Marcyanny. 10. W. Pawła pustel.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Na Nowy Rok 1899.

Z życzeniami pomyślności i błogosławieństwa Bożego przychodzimy do naszych starych i nowych znajomych.— Rok VI naszego wydawnictwa uwalnia nas od pisania obiecanak. Sprawę naszą prowadzić będziemy jak dotąd, z szczerą chęcią dalej. Da się co naprawić, naprawimy — da się może częściej wydawać to pismo, na tę samą cenę, chętnie do tego przystąpimy. Zależeć będzie od ilości płacących. W Waszej to Bracia, ręce.

1899.

Nowy Rok bieży:
W jasełkach leży —
A kto, kto?...
Pan nieba, ziemie
Na gołem sienie
Ubogo!...

Rok tysiąc ośmset dziewięćdziesiąt dziewięć
Świat liczy lat swoich ode dnia onego,
Gdy niebios Anieli wszystkich chórów dziewięć
Witali na ziemi Króla niebieskiego,

Głosząc w hymnach wzniosłych »Pokój na niskości
Ludziom dobrej woli". dając chwałę Bogu,
Uniżającemu się ze Swej Wysokości,
Z Swoim Majestatem do stajenki żłobu,

Aby tu zamieszkać między najniższemi
Tego świata — z ludem sobie wiernym — z łaski
I błogosławieństwy swemi na tej ziemi,
Wskazując im miłość serca swego blaski,

Ktokolwiek do Jego Tronu się przybliży
Z ufnością i wiarą, szukając zbawienia,
Czy mały, czy wielki, czoło swe uniży,
Odda mu swe serce, poda mu ramienia...

Jan Myjak.

P. J. Chr. Trzemeśna, dnia 30/10 1898.

Świetna Redakcyo!

Z powodu złej opinii, która spadła na nasz kraj, a mianowicie włościan, z powodu czerwcowej walki z starozakonnymi, spowodowany jestem coś napisać o żydach, o tych serdecznych dobrodziejach naszego narodu.

Jakkolwiek wszyscy jesteśmy aż zanadto przekonani, iż rozruchom czerwcowym byli winni przeważnie żydzi, to jednak żydzi są wolni od tego wobec prawa, a tylko biedny włościanin musi za wszystko cierpieć, a dlaczego? bo jest głupi, a żyd „storozum". O tym „storozumie" żydowskim coś wypada napisać, a zwłaszcza o oszustwach żydowskich, a głupocie naszych. Potrzeba to napisać, aby poznali włościanie dobrodziejstwa żydowskie, a swoją głupotę, — a piszący radby bardzo, aby choć kilka słów przyjęło się w pamięci włościan, o tych szachrajstwach żydowskich, aby się mieli na baczności, bo żyd do wszystkiego sposobny i przebiegły, ale do wszelkich oszustw. — Niechże Wysoki Rząd wie o tem, co tu napiszę, niech pamięta i zrozumie to dobrze, iż żydzi są straszną plagą dla naszej biednej Galicyi i zniszczeniem narodu i dobrobytu. Jeżeli tylko w pracy jest jedyny sposób wypłacić się Bogu, bliźnim i Ojczyźnie, a jakżesz taki naród jak żydzi spełni to zadanie, kiedy on nic zgoła nie pracuje, a tylko oszukuje drugich. Niech o tem wie Wysoki Rząd

że ze żydów niema żadnego dochodu w kraju, oni są klęską dla narodów. Ten dochód, co przynoszą Rządowi, to jest czystem oszustwem i kradzieżą naszego ludu. Z tysiąca przytoczę tylko dwa obrazki z dziedziny życia żydów — i tak naprzykład prawdziwe przykłady, jestem naocznym świadkiem tego co napiszę.

Żydzi we trzech zakupili lasy we wsi Karwodża, powiat Tarnów u pana Karola Berkego, ale jakie młode lasy, aż zgroza, na widok niszczenia tak młodego lasu, co pięćdziesięciu lat nie dochodzi. Kupili żydzi tenże lasek za bezcen. Teraz posłuchajcie, jakie mieli ludzie zarobki u żydów: zrębowali chłopy młode jodełki i skierowali, — a silny chłop jeżeli się bardzo krzątał, zarobił 40 ct. dziennie, a jeszcze obciągali przy wypłacie na kwitowe, szpital, Kasę chorych i jakieś inne rzeczy.

Ogłosili furmanom od wożenia tego drzewa na kolej do Tuchowa po 3 centy od kubika, i chłopy wożą, ale cóż z tego, chłop nie umie na kubiki porachować, a żyd jak chłop zawiezie, zapłaci mu jak sam zechce. A na to jest dowód i tak: Wiózł chłop jodłę i spotkał się z leśnym z książęcego lasu, leśny pyta: ile dostaniesz od tej jedli? a chłop mówi: „a nie wiem«; leśny: „to ty nie wiesz za co wieziesz, a to źle«; chłop: „od kubika płacą trzy centy“; leśny: „a wieleż masz kubików“? — „A ja nie wiem, bo niema napisane, a ja nie umię mierzyć“. Leśny mówi: „stanijcież“. Chłop stanął, leśny zmierzył i rozeszli się. Po niejakim czasie zeszedł się chłop z tym samym leśnym, a leśny go pyta: „ile ci żydzi od tej jedli zapłacili? A chłop powiada: 1 złr. 60 ct. Leśny na to: „otóż widzicie, jak was żydzi oszukali: Choćby wam żydzi tylko po półtrzecia centa zapłacili od kubika od tej jedli, tobyście i tak powinni wziąść 1 złr. 90 ct.“. Tak powiedział leśny z książęcego lasu, bo jak tę jedlę zmierzył, poszedł do leśniczego i poprosił go o książkę kubiczną, i z leśniczem obrachowali; a cóż dopiero po 3 ct. jak żydzi obiecali chłopom. To można z tego wnioskować, iż tego chłopa na jednej jedli oszukali najmniej 50 ct.

Jeżeli jednego tak oszukali, to i wszystkich tak oszukują. Żydzi z tego lasu wywiezą może 100 tysięcy i więcej jedli, a na każdej oszukają przeciętnie choćby 30 ct. chłopa, to i tak oszukają chłopów na samym zwozie 3.000 złr., a dopiero innych robotników, co nie wiadomo. A to jest przecie kradzież, za to powinien żyd siedzieć w kryminale lat kilka.

Słuchaj Wysoki Rządzie, jaki dochód ze żydów w latach 3 za zwóz z lasu drzewa, jeśli 3 żydów oszukają na 3 tysiące chłopów? A cóż z innym zwozem, przy wożeniu szwelów, sągów?... To ci żydzi oszukają chłopów w jednem miejscu do 4 i 5-ciu tysięcy! I niema na to nadzoru!

Do tego przy drodze tych samych żydów karczma, gdzie lichy zarobek połączony z oszustwem żydowskim do reszty furmani przepiją. Dalsze oszustwa żydzi także prowadzą, gdzie sam na to mam osobiste dowody, i tak: prowadzą na wielką skalę handel nawozami sztucznymi, i tak na każdym metrycznym worku zarabiają po 2 złr. i więcej, to jest na wagonie mają 200 złr. zarobku, co jest wbrew sumieniu ludzkiemu, to po prostu kradzież.

Ci żydzi, którzy lasem handlują zwyż opisani, sprowadzili kości nawozowe z fabryki Arcyksięcia Albrechta z Żywca jeden cetnar metryczny po 4 złr. 75 ct., sprzedawali te kości po 7 złr, i to nic, bo chociaż były jeszcze dosyć niezłe, ale do tego sprowadzili inne jakieś nawozy z innej fabryki, a było więcej jak połowa piasku żółtego, na to są świadkowie i także sprzedawali po 7 zł. a więc za to fabryce musieli nie płacić jak po 2 złr. 100 kilo.

Ja sam sprowadzam kości nawozowe i sprzedaję z bardzo niskiem zarobkiem, bo tylko mam 20—25 złr. na całym wagonie, to przecież żydzi wszelkiemi sposobami starali się odtrącić ludzi od kupna u mnie, a że to nie pomogło, starali się mnie żydzi wciągnąć do spółki do handlu, i mówili mi: „co wy macie za zarobek? weźcie się z nami do spółki, a będziecie mieli na wagonie 100 złr, i my 100 złr.“. Gdy atoli i to nie spowodowało mię do spółki z żydami, a że lud im nie wierzył w wszelkie kłamstwa wygadywane na mnie, powiedzieli tak: „on prawda nic nie zarobi, ale psuje nam interes“. — Z tego wszystkiego widzicie kochani ludzie, jak żydzi okrutnie nas zdzierają we wszystkich handlach, oni panami a my dziadami, choć ciężko pracujemy.

Ludu kochany polski, bracia drodzy, bierzmy się do handlu, choćby nawozami sztucznemi! Chociaż w tej gałęzi nie dajcie się oszukiwać! Sprowadzajcie sobie sami wprost z fabryk, fabryki wam pieniędzy poczekają i dadzą wam na wypłat bez pieniędzy, tylko się trza porozumieć z fabryką, najlepiej z katolicką fabryką. Sprowadzajcie sami, a najlepiej całemi wagonami, bo jest najtaniej. Jeżeliby jedna gmina nie spotrzebowała całego wagonu, to się trza porozumieć z drugą, a już się w tym kierunku obejdziemy bez żydów.

W końcu wzywam wszystkich włościańskich posłów: wołajcie w Radzie Państwa, aby na miłość Boga zaprzestano trzebienia lasów, jak naprzykład w Karwodży Karol Berke sprzedał lasy żydom za bezcen, a to lasy młode, które nie dochodzą 60-ciu lat, aż serce się krwawi na widok takiego zniszczenia. Za 10 lat już w naszej gminie materyał budowlany zupełnie zniknie, a opał będzie kosztował strasznie wysokie ceny, tak, że biedny nie będzie w stanie opalić i ugotować strawy.

Na dzisiaj tyle, kiedyindziej więcej.

Jakób Lądwik, wójt
p. Tarnów, poczta Tuchów.

Sprawiedliwość podatkowa.

WPanu staroście limanowskiemu do wiadomości —
Wójt w Łukowicy — sprawiedliwość dla sług —
Wys. Sejmowi do załatwienia.

Czytając Wasze pismo „Związek chłopski“ od samego początku, nie byłem prenumeratorem, tylko pożyczałem od księdza Proboszcza. Przedtem czytałem „Wieniec i Pszczółkę“. Ale teraz wolę czytać Związek, bo ta gazeta broni sprawy chłopskiej i wiem, że niejednemu już dopomogła. Proszę bardzo pięknie Szanowną Redakcyę, aby mi raczyła przysłać od Nowego Roku gazetę i kalendarz.

A teraz chciałbym pomówić o Urzędzie podatkowym Limanowy, jak postępuje urząd egzekutowy, co na to czygę przysięgać. I tak: W roku 1896 i 1897 miałem wydzierżawiony kawałek gruntu i chałupę, za cenę 20 złr. Zaraz opodatkowali mię na 6 zł. rocznie. Ja z tego dochodu żadnego nie miałem, bo miałem wielkie spłaty — dlatego, aby się prędzej pozbyć długu, wypuściłem do dzierżawy. W r. 1898 powróciłem na to miejsce zaraz od Nowego Roku, a za te 2 lata regularnie płaciłem. Jak to objąłem, tak zaraz napisałem do Pana Starosty, że już sam mieszkam. Wójt dał pieczątkę. Ale nic, przychodzi płacić, odpisuję raz, drugi raz, nic nie pomaga, ino płać.

Aż w miesiącu październiku przychodzi egzekutor do drugiej wsi Łukowicy. Żona moja była natenczas w sklepie Kółka rolniczego i prawie wychodzi, a on woła do karczmy, bo tacy pankowie lubią karczmy; powiada: „daj chustkę ze siebie, bo twój mąż winien za podatek, bo ja nie będę za wami po Zawadzie chodził“. A nie było ani wójta ani radnego, tylko on sam i żydówka. Kobieta nie wiedziała co ma zrobić, a on ostro powsiadł na nią, że „jeszcze do kryminału przyjdzie, jak nie da zapisać chusty“. A żydówka: „ny, dajcie zapisać, to was nie minie“. Kobieta nie chciała zezwolić, ale on nie dbając, zapisał, — a na nieszczęście nie było chłopa żadnego, żeby się był stawił.!

Żona przyszła z płaczem, opowiada co zaszło. Ale ju nie wierzyłem, mówię; „może szpasował, albo co, przecież nie było wójta ani nic, jakżeby on śmiał to robić, przecież wie, że mieszkam na Zawadzie, toby on tu przyszedł“. I uspokoiłem żonę.

Aż tu w listopadzie przychodzi do wójta, aby do 14 dni sprzedał chustę, wartości 6 złr. Dopiero żona w płacz aż zachorowała z tego. Ja poszedłem do Pana Starosty i opowiadam całą sprawę. Pan Starosta dosyć grzeczny człowiek, powiedział, że to było nieprawnie, ale idź do pana Inspektora, on ta tę sprawę rozsądzi. Ja poszedłem do niego, opowiadam całą sprawę, a Pan Inspektor; „cha, należało się, dobrze zrobił“. Ja na to: „a jak się mogło należeć, kiedy ja za te dwa lata płaciłem, a w 1898 tom zaraz od Nowego Roku przyszedł, i tom na siebie odebrał“. On na to: „ja ustawy nie układał, ustawa jest taka, że kto wydzierżawia grunt, ten musi płacić dochodowy podatek i zapłać, bo ci nic nie pomoże“. I trzasnął drzwiami i poszedł.

Taką mamy w Limanowy sprawiedliwość. Proszę Szanowną Redakcyę, aby mi udzieliła rady, co mam z tem zrobić, bo już teraz niewiedzieć jak żyć. A nie wiem, jak się ten egzekutor nazywa, tyle wiem, że to był żyd (!)

Kochani Bracia, na miłość Bożą proszę was, wybierajcie dobrych posłów, bo jacy będą posłowie, takie będą ustawy. A zaczynajcie sami od siebie w gminie. Wybierajcie wójta sprawiedliwego, bo jaki będzie wójt, taka będzie gmina. Pijaka nie wybierajcie, chociażby bogaty, bo gdy będzie pijak, to żyd będzie miał poparcie od niego, a żydów nie brakuje u nas. — Starajcie się stawiać sklepiki katolickie, a karczmy kasujcie.

W drugiej wsi niedaleko nas jest Łukowica, tam przeważnie jest dużo pijaków, wójt także pijanica, to też żydzi gospodarują, a wójt tylko ma nazwę. Mamy księdza proboszcza bardzo dobrego, który pracuje w kościele i poza kościołem. A mimo to wójt tak zawierzył w żydów, że powiada: „lepiejby Biskup zrobił, żeby był żyda wyświęcił, jak onego“. Patrzcież bracia, do czego to pijaństwo doprowadzi. Do takiego zbydlęcenia. — Przedtem, póki nie był wójtem, był dosyć porządny. A co, nie umie czytać ani pisać, nie przeczyta gazety, a tu żydzi odrazu „panie wójcie“ mówili i wódkę dawali. To też tak zawierzył żydom, że gotów duszę dać za wódkę. Żona biedna skarży się na niego. Jest wójtem już nieprawnie, bo wniósł rekurs wraz z żydami. Bo żydzi zrozumieli, że nowy wójt nie pójdzie z niemi ręka w rękę, i zrobili rekurs, no i tryumfują.

Bracia drodzy, wybierajcie na wójta, który jest nieco oczytany. Jak będzie czytał „Związek chłopski“, to on już będzie inaczej myślał, będzie unikał żydów i karczmy. Oj, Bracia kochani, jeżeli chcemy, ażeby się na świecie poprawiło, to poprawmy w gminie, bo gmina może dużo dobrego zrobić, a i wiele złego.

Mamy chwała Bogu już teraz dzielnych posłów, co się starają o dobro nasze, ale starajmy się i my sami.— Zaczynajmy dobrze robić w gminie, zaprowadzajcie swoje katolickie sklepy, a karczmy kasujcie, gdzie się tylko da. Wiem, że nie wszędzie się to da zrobić, bo jeszcze są panowie — żydziarze, co ich popierają, i znam takich dobrze. Znam i takich, co chłopa omija zdaleka, aby się z nim nie zeszedł, a z żydem pod pachę chodzi; tylko podczas wyborów na posła, to wtedy podaje rękę chłopu: Strzeżcie się takich, bo moi drodzy, jam się już dużo przekonał, bo byłem i na Węgrzech, i na służbie, tom się dobrze przekonał. I prosiłbym Panów Posłów, aby w to wglądnęli, w tę służbę, co to na ordynaryi służy, to już powiadam niema większego ucisku, jak na takiego sługę. On musi już tak żyć jak bydlę, a znam i takiego, co czeladzi na spowiedź nie dał iść. A gdy taki sługa okaliczeje, to go pan wypędzi i jest uciemiężeniem gminy. Bo proszę, jeżeli taki pan ma kilka familij, co ci go obrabują,

to też on powinien mieć o nich pieczę, gdy który skaleczeje; powinien takiego sługę dać asekurować, bo mają młockarnie, sieczkarnie i różne maszyny, to przytem wiele jest nieszczęścia. Jest to niby ustawa na to, co nakazuje dać wynagrodzenie, ale gdzie tam. Powiadają, że niżeli tłusty schudnie, to chudy zdechnie. — Powiadam Wam Bracia, że taki sługa jest najnieszczęśliwszy w świecie. Widziałem i takich, co w zimie boso chodzili, bo żona była chora a on miał kilkoro dzieci, a nie miał ich czem chować, ani okryć. I to był pracowity chłop, a i to go pan wyganiał, że niema miejsca dla niego. To biedaczysko na klęczkach prosiło, aby go nie wyganiał, że on nie ma w czem nigdzie iść.

Tak moi drodzy, tom wam przedstawił stan takich sług i wierzcie mi, że to tylko cokolwiek, bo dużoby można o tem pisać. Ale dam już na dzisiaj spokój. A tak. panowie po dworach, przemieniajcie się w prawdziwych ojców. Wy wójcia w gminach bądźcie sprawiedliwymi i nie pijakami, omijajcie żydów, jak zaraźliwą chorobę, a wtenczas zakwitnie miłość i zgoda. Polska powstanie i nie będą Niemcy nami rządzić. Czego Wam z całego serca życzę. *Wojciech Waligóra.*

OD REDAKCYI. Idźcie jeszcze raz do Pana Starosty w tej Waszej sprawie podatkowej. Pokłońcie się bardzo pięknie od Związku. Pan Starosta limanowski Wam z pewnością zrobi sprawiedliwość, i donieście nam. Mamy i JE. Pana Namiestnika, którego nam dał Najj. Pan, aby porządek zrobił. To wszystko będzie po sprawiedliwości.

Czy to Chiny? czy Turcya? czy co?

(Do publicznej wiadomości wszystkich gmin — Wys. Rządowi i Wys. Wydziałowi krajowemu do osądzenia).

Niewiedzieć kogo słuchać, czy Wysokiego Wydziału krajowego, czy p. komisarza Starostwa? W dniu 17. listopada 1898 roku o godzinie 1. popołudniu na plebanii w Biegonicach odbyła się komisya, czyli sporządzenie spisów poborowych na rok 1899, t. j. urodzonych w roku 1878. tudzież sprawozdanie spisów poborowych II i III klasy i przeprowadzenie wymiaru taks wojskowych za rok 1898. Na której to komisyi był p. komisarz Skrobaczewski z Nowego Sącza. Po spisaniu tego wszystkiego pokazuję ja p. komisarzowi okólnik, który tak opiewa:

„L. 1264. Do Zwierzchności gminnej w Łazach biegonickich. Wskutek reskryptu Wys. Wydziału krajowego z dnia 23/6 1898, L. 35929 zawiadamiamy Zwierzchność gminną, że narosłe koszta komisyjne z powodu sprawdzenia na miejscu stanu majątkowego i zarobkowego osób obowiązanych do opłacenia taks wojskowych, mają być pokrywane z ryczałtu urzędowego c. k. Starostw a nie z funduszów gminnych. Nowy Sącz, 10. lipca 1898. — Prezes W. Głębocki.

Pan komisarz ze złością na mnie powstał i mówi, że on co inne robił, nie to co w okólniku jest. Ja mu mówię. przecie to samo w okólniku jest, co pan komisarz robił. On mówi mi: „tu Starostwo nakazało zapłacić 1 złr. 30 ct, jakby gminy nie płaciły, toby Starostwo musiało wydać więcej jak 500 złr. Ja mówię; mnie to nie obchodzi, ja się trzymam okólnika, a zresztą, jak się spytam pana Prezesa, to zapłacę jutro. — Pan komisarz najpierw mię egzekucyą zastraszył, a potem mi mówi: Jak się was zejdzie do karczmy trzech lub czterech, to więcej przepijecie, a na komisyę żałujecie. Ja na to odpowiadam, że jak się będzie należało, to jutro zapłacę. — A pan komisarz: Coś *„ty“* taki mądry, wszystkie gminy płacą, a *„ty“* nie chcesz płacić?

Ja na to „ty“ tak zgniewałem się, że całkiem mną trzęsło, myślałem, że mię febra wzięła, i mówię: nie będę płacił. I wziąłem kapelusz do ręki i poszedłem do domu. Przyznam się Wam kochani bracia, że całą drogę idąc z Biegonic do Łazów i w nocy spać nie mogłem, roztrząść mię chciało ze złości. Bo skąd komisarz przychodzi do tego, mówić mi *„ty“!* Przecię jestem starszy o jakie 10 lat, ani my obydwa do szkoły razem nie chodzili, ani my nie pili, żadnym kolegą pana komisarza nie byłem i nie jestem, chyba dlatego, że ja jestem chłopem a pan komisarz Ślachcicem? Przecię ja tak samo byłem w urzędowaniu jak i pan komisarz! Nie jestem żadnym honornikiem, bo ludzie mię znają czym honorny. Od dziada, lub pastucha jakiegoś milej przyjąłbym ten wyraz *„ty“*, bo pomyślałbym sobie i roześmiałbym się: on nie ma honoru, to i drugiemu go nie odda; ale od p. kom. to mi bardzo przykro było słyszeć taki wyraz. Nie wiem, chyba pan komisarz nie czytał rozporządzenia, jak się ma z ludźmi obchodzić, że nie wolno mówić „ty“. Przecię ja n[illegible] zasłużył na taki wyraz, a to jeszcze przy ludziach, przy wójcie z Biegonic i przy Wiel. ks. Proboszczu.

Na drugi dzień jak miałem iść do N. Sącza umyślnie dowiedzieć się, czy się należy płacić, czy nie, biorę do ręki ów nakaz płatniczy, patrzę, a tu na dole mam potwierdzone, że zapłaciłem 1 złr. 30 ct. Śmiech mię ogarnął, na co mi potwierdził żem zapłacił, kiedy ja nie płacił. Ale poszedłem do N. Sącza i spotkałem się z Panem Prezesem, pokazuję mu i mówię jak co było. Pan Prezes patrzy i mówi, że się nie należy płacić, a po drugie macie potwierdzone, żeście zapłacił.

Jeżeli się nie należy, powinny wszystkie gminy mieć zwrócone!!

Pozdrawiam serdecznie wszystkich czytelników Związku chłopskiego.

Łazy, dnia 10. grudnia 1898. *Józef Wójcik*
czł. zarządu Zw. str. chłop.

Rada Państwa.

Socyalista poseł *Verkauf* postawił wniosek: a) aby byli ustanowieni inspektorzy kolejowi, na wzór inspektorów przemysłowych, b) aby w warunkach budowy były uwzględnione socyalne wymagania co do mieszkań, wypłaty robotników i stosunków zdrowotnych.

Poseł dr. *Kozłowski* oświadczył imieniem Koła polskiego, że myśl, podniesioną przez p. Verkaufa, przyjmuje bardzo przychylnie. Koło zawsze współpracowało chętnie w ustawodawstwie socyalno-politycznem, to też i dziś wita z sympatyą projekt, mający na celu troskę o dolę robotników. Koło polskie swego czasu pierwsze podniosło sprawę inspektoratów przemysłowych i głównie przyczyczyniło się do tego, że ta instytucya weszła w Austryi w życie nawet wpierw, aniżeli w Niemczech. To też w tym wypadku Koło polskie zgadza się w zupełności na myśl, podniesioną w projekcie p. Verkaufa.

Poseł *Kozłowski* domagał się zniżenia cen soli, dowodząc, że w Galicyi, która ma 700 kilometrów otwartej granicy, zbyt wysokie ceny soli są nietylko powodem przemytnictwa, ale też agitacyi politycznej, z powodu, że sól jest tańsza w Królestwie Polskiem. Mowca wykazywał, że utworzenie sklepów z solą i nieznaczna obniżka jej cen nie osiągnęły skutku. Trzeba koniecznie ceny zniżyć znacznie, co nie wywoła zbyt wielkich strat dla finansów Państwa, wobec zwiększenia się konsumcyi soli, a zresztą Państwo ubytek ten może sobie odbić na monopolu tytoniowym. Zniżenie cen soli trzeba przeprowadzić jaknajrychlej.

P. *Stapiński* postawił wniosek w sprawie zabezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypadków tych robotników, których Państwo zatrudnia, oraz w sprawie uwolnienia od stempla tych drobnych przemysłowców, którzy uskuteczniają dostawy dla armii. Dalej interpelował co do postępowania starostwa w Staremmieście.

P. *Danielak* wniósł interpelacyę z powodu, że w tym roku odstąpiono od praktykowanego oddawna zwyczaju udzielania urzędnikom i służbie kolei państwowych gratyfikacyj na Boże Narodzenie.

P. *Gniewosz* postawił nagły wniosek, domagający się pomocy państwowej dla mieszkańców wsi Bratkowce, dotkniętych pożarem — a to mianowicie przez bezpłatne udzielenie im materyału budowlanego z nadwórniańskich lasów skarbowych i użyczenie środków pieniężnych,

P. *Borkowski* wniósł interpelacyę co do nieszczęśliwych wypadków, jakie zachodziły w listopadzie i w bieżącym miesiącu na galicyjskich liniach kolei państwowych,

P. *Kozakiewicz* w sprawie powiatowej Kasy chorych w Stanisławowie; *Szajer* w sprawie stosunków, jakie zachodzą w sądzie powiatowym w Sokołowie; *Bojko* co do zachowania się pewnego żandarma wobec pos. Krempy.

Rada Państwa została odroczoną z dniem 21. grudnia 1898.

Sejm. Sejm rozpoczął czynności dnia 28. grudnia. Pierwsze posiedzenia poświęcone były uchwaleniu budżetu na rok 1899.

O innych rzeczach napiszemy w następnym nrze.

ROZMAITOŚCI.

Wybory w Nowym Targu. Posłem wybrany Dr. Bednarski, lekarz powiatowy, powszechnie w powiecie przez lud lubiany i ludowi życzliwy. Stańczyki się wściekają. Adwokat Dr. Szaflarski kandydat ludowców otrzymał kilka głosów. Ks. Albin w ostatniej chwili ustąpił, ponieważ księża oświadczyli się za Dr. Bednarskim.

Stańczyki najbardziej się zbłaźnili przez to, że udawali, że coś mogą, a pokazało się, że nie mają ani powagi, ani siły. Myśleli, że to dawne czasy. Już przepadło.

Na swoim komitecie powiatowym postawili ni z tąd ni z owąd Struszkiewicza, właściciela dóbr z Bocheńskiego, i Struszkiewicz dostaje na komitecie najwięcej głosów, po nim Ks. Albin, po nim Dr. Szaflarski, Dr Bednarski ani jednego głosu. Takie było głosowanie na komitecie, ustanowionym przez Stańczyków. Komitet pisze do Krakowa do Komitetu „*centralnego*“ Stańczykowskiego, że Struszkiewicz dostał najwięcej głosów, więc trzeba Struszkiewicza zatwierdzić. Ale dzieje się nowa komedya: Struszkiewicz zrzeka się na korzyść Ks. Albina. Gazety Stańczykowskie chwalą się, jacy to oni zgodliwi, jak chętnie ustępują księdzu, a ksiądz sobie myśli: Toście mi się przysłużyli. „Niech was nie znam. Teraz lud powie: widzicie go Stańczyka“. To była umówiona komedya. A skończyła się tak: Lud wybrał Dra Bednarskiego z własnej woli. Ks. Albin ustąpił, a Dr. Szaflarski, kandydat ludowców dostał parę głosów.

Pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie odsłonięto we Wilię, w dzień imienin ś. p. Adama. Moskale, którzy z początku pozwolili na zbieranie składek i inne uroczystości, teraz się cofnęli i nie pozwolili na nic, tylko na nabożeństwo w kościele i na poświęcenie pomnika, bez żadnych mów.

Różne z tego powodu gazety wygadują rzeczy na Moskala, a ja i tak wolę Moskala, jak Prusaka. Moskal wielkiego gadania nie lubi, a politykę rozumie. I my musimy nauczyć się polityki. Moskal przed Niemcem nie może wszystkiego pokazać. Ale niechno tylko przyjdzie trwałe przymierze Austryi z Rosyą. To się pokaże.

Żyd podpalacz w Limanowskim. Dostawiono do Sądu obwodowego w N. Sączu Chaima Lustgartena, dzierżawcę propinacyi, właściciela sklepiku mieszanych towarów i gopodarza gruntowego w Skrzydlny pow. Limanowskiego, podejrzanego o podpalenie i oszustwo przez to, że mając wedle zeznania sąsiadów od 500 do 700 cetnarów nadgnitej koniczyny w dworskiej stodole w Skrzydlny, zaasekurował tę koniczynę poprzednio na 3.000 złr., podając 3000 cetnarów tejże, a na parę dni przed pożarem

zniżył tę asekuracyę do 2.000 zł. i ilość cetnarów do 2000, poczem stodołę sam podpalił. (Słowo pols).

Żyd podpalacz i lichwiarz. W Nowotarskiem zdarzył się taki wypadek. Hr. Zamoyski poddzierżawiał karczmę w Gronkowie żydowi Kuplerowi a w 1898. roku wydzierżawił katolikowi. Niedawno karczma ta spłonęła, karczmarz katolik ledwie uszedł z życiem z rodziną.

Są poszlaki i to znaczne, że karczmę podpalili żydy Kemplery. Kemplery zostali aresztowani.

Przeciwko Kemplerom ukończeno niedawno wskutek polecenia ministra sprawiedliwości śledztwo o lichwę, które wykazało, że w całym Groniu i Gronkowie nie było chałupy, z którejby Kemplery nie ssali lichwiarskich dochodów.

Żegiestów. Spłonęło tu 38 zagród włościańskich. 220 ludzi pozostało bez dachu. Pomoc potrzebna. Zarząd kąpielowy szkody nie poniósł.

Bratkowice. Zgorzała prawie cała wieś Bratkowce, położona w powiecie stanisławowskim (stacya kolejowa na linii Stanisławów-Woronienka). Spaliło się do szczętu 60 numerów gospodarskich, domów mieszkalnych, ogółem 180 budynków, z których tylko 5 było ubezpieczonych. Ogień wybuchł ze stajni budnika kolejowego, jak powiadają, wskutek iskry z przejeżdżającej lokomotywy i w 20 minut ogarnął całą wieś, bo wicher podówczas był bardzo silny. Gospodarze bratkowieccy słyną ze znakomitego chowu doborowego bydła, którego wiele sztuk spaliło się. Nędza u pogorzelców nie do opisania.

Posada Chyrowska doszczętnie spalona, mieszkańcy bez dachu i chleba.

Inspektorki fabryczne. Kobieta ma więcej serca niż mężczyzna i jest więcej czuła na dolę ludzką. Dlatego nadzór nad dolą robotników fabrycznych powierzono kobietom, najpierw we Francyi, potem w Ameryce, a teraz w Rosyi.

Co kosztuje Rzesza niemiecka. Rzesza niemiecka, czyli *Związek krajów niemieckich*, albo: *Cesarstwo niemieckie* składa się z różnych krajów, które maią swoich królów i książąt (jak np. królestwo Bawarskie, królestwo Saskie i wiele innych). Nad tymi wszystkimi jest cesarzem król pruski. To się stało od r. 1870. po wojnie francuzkiej, kiedy prusacy zwyciężyli Francuzów — wtedy król pruski zrobił się Cesarzem Niemców i wziął to wszystko w swoją garść. Ale to Niemaszków porządnie kosztuje, ta jedność i to cesarstwo niemieckie. Do roku 1878 nie miała Rzesza niemiecka żadnych długów. Pierwszy w sumie 72 milionów powstał w marcu 1878 roku. Odtąd rosną długi ustawicznie. W dziesięć lat później wynosiły już 721 mil., a dziś reprezentują olbrzymią sumę 2.208, milionów marek. Z wyjątkiem 400 milionów marek, obrócono wszystkie inne dotychczasowe pożyczki na armię i marynakę.

Dwa tysiące milionów, czyli 2 miliardy!

Czesi obchodzili jubileusz 50. letniej działalności swojego *polityka Riegera.* Cieszą się z tego, że najwięcej powinszowań dostał stary Rieger od Polaków. Przyjaźń czesko-polska niech żyje! wołają.

Polska przestroga dla Węgier. Znakomity pisarz węgierski Jokai porównywa obecne stosunki na Węgrzech z dawnymi w Polsce. Los Polski powinien być — powiada Jokai — ostrzeżeniem dla Węgier. Czuję już zapach trupi mojego kraju. Nie na polach bitew upadł szlachetny i sławny naród polski, lecz wskutek rozterek wewnętrznych. To samo zda się przypomnieć Austryi.

Polski robotnik w niemieckich ziemiach. Pewna katolicka gazeta niemiecka skarży się na brak opieki duchowej nad tysiącami polskich robotników, pracujących od marca do listopada, a więc przez większą część roku w wielkich majątkach Brandenburgii, Pomorza i Meklemburgii. Duchowni tamtejsi nie mogą zaspokoić ich potrzeb, raz dla tego, że mają dużo pracy z własnemi rozległemi parafianami, a powtóre, że tylko niewielu z nich włada językiem polskim.

Następstwem tego zaniedbania jest, że wychodźcy polscy nie tylko obojętnieją w wierze, zawierają małżeństwa mieszane, ale także, że dziczeją i są coraz skłonniejsi do wybryków i zbrodni. W tym stanie zaś łatwo stają się pastwą socyalnej demokracyi.

Dotychczas słyszą oni w ciągu siedmiu miesięcy tylko jeden jedyny raz kazanie polskie, jakie miewają kapłani, przybywający w te strony, celem wysłuchania spowiedzi wielkanocnej. Pomieniony organ żąda więc, ażeby ci kapłani polscy, z których parafij na lato wiele ludu wychodzi, a którzy w skutek tego mniej mają pracy, częściej zaglądali w niemieckie strony i tam wygłaszali kazania dla polskich robotników, oraz odprawiali polskie nabożeństwa. Gazeta owa sądzi, że i rząd ma w tem interes, ażeby ochronić ludzi tych od zepsucia i sideł socyalistycznych.

Ale rząd pruski ani myśli o tem. Jemu idzie o to: wyssać polskiego robotnika, ile się da, a potem wyrzucić.

Dlaczego jest Ameryka bogatą? Bo więcej do tego kraju przychodzi pieniędy aniżeli wychodzi; więcej wywożą towarów, aniżeli przywożą. I tak w jednym tylko listopadzie wywieziono towarów za 129,783.512 dolarów, zaś przywóz był mniejszy od wywozu o 77,673.000 dolarów — to znaczy w jednym miesiącu przypłynęło 77 milionów do kraju, na czysto — to znaczy w roku 932 miliony dolarów!

Biskupi prawosławni pod rządem rosyjskim wabią czułemi słowy unitów chełmskich i podlaskich do cerkwi prawosławnych, ale ci trzymają się twardo kościoła katolickiego, chociarz rząd rosyjski urzędownie zapisał wszystkieh na prawosławie.

W parlamencie niemieckim książe Radziwił żalił się na postępowanie rządu pruskiego z Polakami. Niemcy ani słuchać nie chcą.

W Westfalii, gdzie pracuje w kopalniach dużo robotników polskich, zarządono, aby wydalić tych, którzy dobrze po niemiecku nie mówią. Jeden poseł polski w parlamencie niemieckim tak mówił: Od szeregu lat wytworzyła się polityka, która dąży do wytępienia własnych poddanych. Z całą zaciekłością wre walka przeciw wszystkiemu, co polskie i słowiańskie. To jest prawdziwe zaślepienie. Jesteście pyszni znaszych zwycięztw, a ja wam powiadam: nie zawsze ten naród jest największy, który odniósł największe zwycięztwa, bo tylko najrzetelniejszy naród jest największym.

Niemcy straszą się Polakami. To nie Niemcy (powiadają) uciskają Polaków, ale polacy zagrażają Niemcom. Oto (piszą) w nadreńsko westfalskim obwodzie przemysłowym naliczono do grudnia 1897 r. przeszło 97.000 Polaków, co czyni 10 prc. całej tamtejszej ludności. Na powiat Gelsenkirchen przypada 30.000 czyli 20 prc., a na powiat Recklinghausen 28.000 czyli także 20 prc. Pomiędzy tymi 97.000 Polakami jest co najmniej 40.000 dojrzałych mężczyzn. W tem, w tych biednych robotnikach polskich, wietrzą Niemcy niebezpieczeństwo dla siebie. Bo cóż robią ci niebezpieczni polscy przybysze? „Oto myślą zupełnie na seryo o postawieniu własnego kandydata na posła do parlamentu, a dalej zakładają liczne Towarzystwa, w nich silnie z sobą się trzymają, jako zwarta w sobie potęga stawają naprzeciw niemczyźnie i żądają nie tylko polskich duchownych, ale nawet szkół z polskim językiem". Dajże im to Panie Boże. Ale cóż z tego? Za to na polskiej ziemi w Prusach zachodnich i w Księstwie Poznańskiem osadzają się koloniści niemieccy, a rząd pruski wszystkiemi siłami ich popiera, a chłopu polskiemu we wszystkiem przeszkadza.

Daj to Boże odwdzięczyć ci się, Prusaku, a nie długo!

Leśniczy kameralny w Łomnicy p. Adolf Adamowski zaprzecza ludziom prawa, które im przysłuża z dziadów i pradziadów. Jest tam na kraju lasu źródełko, z którego brali wodę Jan Batosz i Anna Żywczak i trzodę swoją tam poili, bo nawet gdzieindziej wody nie mają. Pan leśniczy najpierw biedaków prześladował, gnębił, aż nareszcie źródełko owo zasypał.

Człowiek zamożny byłby sobie dał radę z takim panem, bo byłby sprawę wytoczył przed Sądem i byłby wygrał, bo ma prawo, które sięga tych czasów, kiedy lasy były własnością jeszcze polskich królów. Ale co to takiego pana obchodzi jakie kto ma prawo.

Wysoki Rząd powinien pouczyć takich panów, że nie jest w interesie Rządu, aby takiemi rzeczami gnębić biednego człowieka. Z tym zażaleniem udali się biedacy, poparci przez całą gminę do Wysokiego Rządu, i mamy nadzieję, że znajdą sprawiedliwość bez Sądów.

Co ten Frey ciągle wyrabia! W gminie Łabowy rządzi się jak szara gęś przed szabasem.

Przed wyborami do Rady gminnej wziął spis członków do głosowania, niby żeby oddać do Starostwa, poprzeinaczał, przepisał, coś porobił, powpisywał, do komisyi wyborczej wprowadził Mortka Freya, nawet nie członka gminy — i tak sobie wybrali 6. żydów i 6. katolików.

Przecię Świetne c. k. Starostwo zechce raz z tą gospodarką koniec zrobić. Jak nie, to pozbierajcie dowody krętastw, tę listę przekręconą, sprawa oprze się o Sąd.

„Adwokat ludowy". Podręcznik ten, który opracowany i ułożony jest dla ludu, zawiera w sobie objaśnienia ustaw, przykłady skarg, próśb i podań w sprawach różnego rodzaju, wreszcie: wzory świadectw, kwitów, kontraktów, testamentów i różnych dokumentów, które lud wiejski sam sobie może napisać. W „Adwokacie ludowym" są różne objaśnienia, w jaki sposób podania, prośby, dokumenta i t. d. ostemplowane być muszą.

Jeżeli zważymy, że lud za napisanie najmniejszej drobnostki jest zmuszonym płacić dosyć grubo, wtenczas uznać bezwarunkowo musimy, że „Adwokat ludowy" pod każdą strzechą znajdować się powinien.

Według wzorów w „Adwokacie ludowym podanych, może sobie każdy sam napisać prośbę lub jakiekolwiek podanie, może sobie sam wystawić kwit lub inny potrzebny dokument, sam każdy potrafi napisać sobie kup, zaintabulować takowy lub zażądać wymazania z księgi gruntowej itp. W „Adwokacie ludowym znajdzie lud objaśnienia ustawy, z których niejeden bardzo wiele korzystać może.

„Adwokat ludowy" zawiera w sobie również taryfę adwokacką czyli objaśnienie, ile się adwokatowi za jego pracę należy.

»Adwokat ludowy" wydany przedewszystkiem z tego powodu, aby zapobiedz wyzyskiwaniu chłopa naszego, a cel ten osiągniemy wówczas, jeżeli lud wiejski z podręcznika tego pilnie korzystać będzie.

Cena wynosi tylko 1 złr. 20 ct. w, a.

Podręcznik ten prosimy zamawiać u p. *Fr. Friedla we Fryczatcie.* — Za nadesłaniem pieniędzy, wysyła się „Adwokata ludowego" odwrotną pocztą bezpłatnie. Zamówienia przyjmuje także: *Zarząd główny „Jedności" w Cieszynie.*

Kalendarz Związku Chłopskiego

na r. 1899. już wyszedł i mieści w sobie: *Kalendarz* i pamiętnik rachuby czasu. *Kalendarz* świąteczny, suchedni, wigilie, dnie krzyżowe, dnie normalne. Ferye sądowe. Kalendarz żydowski. Kalendarz astronomiczny. Zaćmienia przypadające w roku 1899. Płanety i księżyce należące do naszego układu słonecznego. Panującym płanetą na rok 1899 jest Wenus. Urodzaje w roku 1899. Święta rzymsko i grecko katolickie. Notatki na każdy miesiąc. Wiersz na Nowy Rok. Kłótnia chłopska. Żale nędzarza. Przypowiastki na św. Grzegorza. Górale. Pieśń góralska. Wiersz na grobie cnotliwego wieśniaka. Miłość bliźniego!

Śpiew do Boga. Lekkomyślność ukarana. Przysłowia i przypowiastki. Na Nowy Rok 1899. Straszne widmo. Mazur. Rozmowa z Matką Ojczyzną. Ciężarność u zwierząt domowych. Rozpoznanie wieku u bydła i koni. Wady zwrotne. Rozpoznanie chorób. Leczenie chorób u zwierząt domowych. Krótki rys dziejów włościaństwa polskiego. Co jest w istocie Związku chłopskiego stronnictwa. Głos Matki Ojczyzny. Skutki złego wychowania dzieci. Zdania i uwagi. Żyd w Szaflarach w r. 1380. Fraszki. Towarzystwo polityczne, pod nazwą Związek stronnictwa chłopskiego. Cel. Sposoby. Środki materyalne. Członkowie. Obowiązki członków. Program ogólny czyli główne zasady i dążności Stronnictwa chłopskiego. Kalendarz dla urzędów gminnych. Wzór karny dla gmin. Przykłady samorządu gminnego na Litwie pod rządem rosyjskim. Jarmarki uprzywilowane w Galicyi i Bukowinie. Genealogia panującego domu cesarskiego w Austryi. Przepisy pocztowe i telegraficzne. Wydział krajowy. Rady powiatowe. C. k. Namiestnictwo. C. k. Starostwa w Galicyi. Skale stemplowe. Ogłoszenia.

Otóż widzicie Szanowni czytelnicy, że kalendarz Związku chłopskiego, jest gospodarski i pożyteczny, kto życzy sobie go nabyć niech się zgłosi do Redakcyi Związku chłopskiego w Nowym Sączu. Kalendarz ten kosztuje tylko 30 ct.!

(Upraszamy i inne, a nam przychylne pisma, o umieszczenie w Kronice o naszym Kalendarzu „Związku chłopskiego"). (Redakcya).

OD WYDAWNICTWA.

W. Ks. Kwiatkowski, Bóg zapłać za życzenia, — Szczepan Łata, zgadzamy się na przyrzeczenie.—Jan Duś, dobrze, będziemy, — Ks. W. Ścisło, już wysłaliśmy numer 36 i kalendarz, oraz witamy naszego dobrodzieja. Jan Piton, dziękujemy za pamięć. — Piotr Pajorski, prestacye ma się odrabiać tylko 2 dni w roku. — Jan Markiewicz, pieniądze otrzymaliśmy i kalendarz wysłaliśmy. — Szczepan Krzan, dobrze, będziemy wysyłać. — Józef Dudek, gazetki wysyłamy regularnie, ale na poczcie muszą ginąć. — Macierz polska we Lwowie, nie mamy żadnej pretensyi. — Józef Rączka, dobrze, będziemy wysyłać. — Michał Kozierowicz, dobrze, zgoda na wszystko. — Władysław Majer w Szczawnicy, gdyby wszyscy byli tak grzeczni jak pan, to byłoby dobrze. — Michał Toczek, witamy jako nowego czytelnika i tych stu, co za panem się zgłosili. — A. Marya Gargul, prosimy podać nam adres, pod jakim dotąd odbierano gazetkę. — P. Wójt, Józef Górski, witamy nowego wójta oraz czytelnika, wysłaliśmy gazetkę i kalendarz. — Jan Obrechta, należytość otrzymaliśmy i dziękujemy uprzejmie. — Kasper Planeta, zgoda, ale na to miejsce trzeba innych jednać. — Franciszek Matras, pan się nie uważaj za leniwego, bo inni więcej leniwi. — Wojciech Adamczyk, dziękujemy za pozdrowieństwo. — Jan Krysa, prenumeratę otrzymaliśmy, dziękujemy za życzenia — Maciej Tutak, dziękujemy, choć się odwlekło, ale nie uciekło. — Ks. Pixa, Bóg zapłać, już wysłaliśmy. — Józef Majka, serdeczne dzięki za życzenia. — Jan Myjak, Bóg zapłać, żądane numery wysłaliśmy. — Roch Stachoń, wysłaliśmy p. 10 kalendarzy.

SKŁADKI.

Na kaplicę szkolną w N. Sączu złożyli w ciągu: VII kl, gimn: Majewski —.5. VIII kl. gimn.: Dobrowolski —.20, Parylewicz —.20, Kudelka —.50, Kropatwa —.30; Z puszki w apt. St. Pawłowskiego 2.30 L. M. dwudniowe kwater. za kap. Dżynołowskiego —.5.; Z puszki gimn. niż. $1.81^1/_2$; Z puszki gimn. wyż. —.$58^1/_2$; p. Michał Małecki 1.—; prof. L. M, 1.—; J. Fl —.10, Ks. Szw. —.15; K. Gutk. —.25; Dworz. —.10; Dulębowski —.50; Ks. Now. 1.—; Wilkosz —.10; Dębkowicz —.50; Gawor —.20; Ożóg —.30;

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*